Rok II. Kraków, dnia 1 lipca 1905 r. Nr. 7.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcya i administracya: **Kraków, ul. Floryańska L. 44.** Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal. Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest **bezpłatnie** P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców. Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby, nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kossów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kossów, Krynica. Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kossów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materyi, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

Inżynierowie **E. UDERSKI** i **J. CZESAK**

rząd. upoważnione BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, ul. Krowoderska L. 32.

Trasowanie dróg i kolei. — Plany regulacyjne, projekta i budowa kanałów i wodociągów dla miast. — Projekta i budowa urządzeń dla wyzyskania sił wodnych. — Parcelacya i wszelkie roboty geometryczne. — Porady w sprawach technicznych.

Dr. WŁ. CHODECKI.

Kolonia letnia dla dzieci skrofulicznych w Połądze.

Usiłowania lekarzy i higienistów w naszym wieku ześrodkowują się na walce z najgroźniejszym wrogiem ludzkości, na walce z gruźlicą.

Przykładem godnym naśladowania pod tym względem przyświecają nam Anglia i Niemcy, gdzie, dzięki zarządzeniom higienicznym, budowie tanich a higienicznych mieszkań dla robotników, zakładaniu licznych uzdrowisk dla suchotników i kolonii dla dzieci skrofulicznych na wybrzeżach morskich, śmiertelność z gruźlicy zmniejszyła się znacznie.

I u nas w programie prac higieniczno-społecznych walka z gruźlicą powinna być wysunięta na plan pierwszy; chodzi tutaj istotnie o tak ważną nieskończenie sprawę, jak uzdrowotnienie ludu, zachowanie sił i zdolności do pracy wytwórczej, podnoszącej dobrobyt narodu.

W tej walce powoli naśladujemy usiłowania Zachodu: mamy wzorowe uzdrowisko dla suchotników w Zakopanem, a drugie powstaje u nas, w Królestwie.

Ale w walce z gruźlicą najważniejszą rolę gra nie tyle leczenie już rozwiniętej choroby, ile zapobieganie jej, czyli tak zwana profilaktyka gruźlicy. A więc na pierwszym planie, jako najważniejszy cel naszych zabiegów i usiłowań, jest z a p o b i e g a n i e tej strasznej chorobie!

U dzieci wyrazem skłonności do gruźlicy są skrofuły; dzieci skrofuliczne z chronicznemi zapaleniami gruczołów limfatycznych, kości i stawów ulegają następczo bardzo często gruźlicy.

I dlatego zakładanie kolonii letnich dla dzieci skrofulicznych, niedokrwistych, dotkniętych chronicznemi katarami płuc, gra najważniejszą rolę w zabieganiu gruźlicy.

Dzieci takie wysyłają zwykle do solanek, u nas — do Ciechocinka, ale wyniki nie zawsze są zadowalające, zwłaszcza u dzieci osłabionych i wyniszczonych. Tutaj, oprócz posilnego odżywiania, trzeba specyfiku na skrofuły, jakim są p o w i e t r z e i k ą p i e l e m o r s k i e. Tego doskonałego środka żaden inny zastąpić nie zdoła i najlepsze wyniki w chorobie skrofulicznej otrzymujemy z dłuższego pobytu nad morzem.

Zrozumieli to dobrze Niemcy i nie szczędzą ofiar na zakładanie kolonii dla dzieci skrofulicznych na wybrzeżach morskich. Ofiarność publiczna prześciga się w datkach na cele uzdrowotnienia ubogiej dziatwy, w miejscach publicznych wszędzie spotykamy się z nawoływaniami do składek i ofiar. Niema tam granic ofiarności, gdzie chodzi o zdrowie ludu!

I my mamy tak doskonałą miejscowość nadmorską, Połągę, obdarzoną idealnie czystem powietrzem, klimatem leśnym i morskim, a położoną zdala od ruchu fabrycznego, miejsce wymarzone na kolonię letnią dla dzieci skrofulicznych i wyniszczonych. Tutaj to w tem źródle zdrowia chcemy założyć pierwszą p o l s k ą kolonię dla dzieci skrofulicznych. Prawda, że Połąga położona jest daleko, ale nie posiadamy drugiej miejscowości, mogącej równać się z nią co do warunków higieniczno-sanitarnych.

Możemy wyjednać ulgi na kolejach za przewóz kolonii, zarząd i właściciel Połągi przyjdą nam niewątpliwie z pomocą w utrzymaniu jej i tak od teoryi przejdziemy do ważnego czynu w walce z groźnym wrogiem. Zaczniemy skromnie, zakładając kolonię zrazu na 30 łóżek, ale nie będziemy ustawali w wysiłkach i pracy, aby z tego skromnego związku rozwinęła się poważna instytucya uzdrowotnienia ubogiej a słabowitej dziatwy polskiej.

Przyszłość Krynicy.

Wśród smukłych świerków i jodeł wspaniałego parku krynickiego posuwałem się wolnym krokiem ścieżką terenową, wsłuchany w dźwięczny śpiew słowika. Park o tej godzinie wieczornej prawie pusty. Kilka spotkanych alabastrowych twarzyczek o sino-bladych ustach z wyraźnem piętnem cierpienia, należały do właścicielek, które zmierzały zapewne z powrotem do domów. Na chodniku Sieglera panował już półmrok — miejscami rozjaśniony jasnymi promieniami chylącego się już ku zachodowi słońca.

Samotny skierowałem się ku odkrytej na brzegu parku polance i pogrążony w zadumie usiadłem na ławce.

A więc jesteśmy w Krynicy! Jesteśmy, bo przyjechałem tu nie sam, ale z całą rodziną — przyjechałem nie dla siebie, ale przedewszystkiem dla żony, która w ostatnich latach ciężko zapadła na zdrowiu. Czy tylko Krynica wróci jej stargane siły i zdrowie? Kiedy w Warszawie usłyszałem z ust lekarza wyrok, skazujący nas na przepędzenie całego lata w Krynicy, zaprotestowałem przeciw niemu z całą stanowczością. Wszędzie, tylko nie do Krynicy! Przecież powszechnie znane są prawdziwie okropne i wadliwe stosunki, panujące w tem zdrojowisku. Małoż to w roku zeszłym naczytaliśmy się o tem wszystkiem w dziennikach? Lepiej więc do Elster, Francensbadu, lub wogóle gdzieindziej — patryotyzmem nie można się kierować tam, gdzie chodzi o zdrowie i życie drogich nam osób! Czcigodny doktór na wszystkie może zarzuty odpowiedział spokojnie: Byłem sam w roku ubiegłym w Krynicy, poznałem ją dokładnie i za warunek powrotu Pani do zdrowia uważam właśnie wyjazd do Krynicy i przeprowadzenie tam wskazanego leczenia. Przekona się Pan na miejscu, że Krynicę niesłusznie opotwarzano. Ha, trudno — trzeba będzie jakoś przecierpieć tych kilka tygodni — pomyślałem i nie ociągając się już dłużej, przybyłem tu z rodziną. Już u samego wjazdu byliśmy mile zdziwieni widokiem ładnych domów, porządkiem, panującym na ulicach, a jeszcze więcej widokiem wspaniałego domu zdrojowego, w którym stanęliśmy z polecenia doktora. Wzorowa czystość i porządek, wygodnie i ładnie urządzone pokoje, dobra usługa, nie zła wcale restauracya, powoli usposabiały nas przychylniej do Krynicy. Więc to ma być „Azya“? Prawdziwie, nie rozumiem, co mogło skłonić nasze dzienniki do przedstawiania Krynicy w tak czarnych, a jak się przekonywuję, w niezasłużonych barwach? Jeszcze dziwniejszem i bardziej niezrozumiałem się to dla mnie stało, kiedy po konsultacyi lekarskiej rozpoczęliśmy brać w tutejszym zakładzie kąpiele. Ależ panowie dziennikarze — chyba nie widzieliście Krynicy, skoro mogliście przedstawiać tutejszy zakład w sposób tak z istotną prawdą niezgodny! Chyba w żadnem światowem zdrojowisku „nie ma Europy“, jeśli jej w Krynicy widzieć nie chcecie. Łazienki mineralne, urządzone wprost wspaniale — czystość wzorowa — kąpiele prawdziwie „Szampańskie“, kabiny kąpielowe ogrzewane centralnie, posadzki kamionkowe, zaopatrzone w wodociąg wody słodkiej, w przyrząd do ogrzewania bielizny. Łazienki borowinowe wytrzymują również najsurowszą krytykę.

Jeszcze bardziej o europejskości Krynicy przekonał mnie wodociąg wody do picia, no i wspaniały, naprawdę wspaniały park krynicki, rozciągający się na przestrzeni przeszło 100-morgowej, z nadzwyczajną starannością utrzymany. Po cóż więc w takim razie dzienniki nasze odstraszają naszą publiczność od Krynicy — jaki cel podobnych korespondencyi, poniżających to, co jest swojskie, co jest nasze, czego nie wstydzić się — ale czem nawet szczycić się możemy?

Pytanie to dręczy mnie od pierwszego dnia przyjazdu do Krynicy i jakkolwiek na brak fantazyi uskarżać się nie mogę — nie zdołałem sobie na nie odpowiedzieć.

Podniosłem się z ławki i przeszedłszy niemal cały chodnik Sieglera, skręciłem około zakładu gimnastycznego ku domowi, gdy tuż pod kaplicą zakładową napotkałem naszego ordynującego lekarza.

— Dobry wieczór Doktorowi! — zawołałem i skwapliwie poskoczyłem ku niemu z przywitaniem. — Łamię sobie właśnie napróżno głowę nad rozwiązaniem zagadki, ciągnąłem dalej, i cieszę się bardzo, że spotykam osobę, dla której rozwiązanie jej nie będzie zapewne przedstawiać żadnej trudności.

— Ależ owszem, o co Panu szanownemu chodzi?

Przedewszystkiem czuję się w obowiązku oświadczyć doktorowi, że aż do mego przyjazdu do Krynicy nie należałem wcale do zwolenników leczenia się w naszych krajowych zdrojowiskach w ogólności, a Krynicy w szczególności. Przyznaję się dalej otwarcie, że zdanie to nieprzychylne o Krynicy wyrobiłem sobie na podstawie własnego doświadczenia, a to na podstawie czytanych w naszych dziennikach korespondencyi i opisów, panujących tu stosunków i urządzeń. Obecnie przekonałem się naocznie, że zostałem w błąd wprowadzonym. Proszę mi jednak wytłómaczyć, skąd pochodzi ta widoczna nieżyczliwość dzienników dla Krynicy?



KRYNICA: Część parku przed pomnikiem Dra Dietla.

— Pytanie to zadawano mi już niejednokrotnie z różnych stron — odrzekł doktór — mogłem więc dobrze je rozważyć i jeżeli Pan zechcesz tylko posłuchać, odpowiem na nie obszerniej. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że na ogół dzienniki nasze odnoszą się dość życzliwie do polskich uzdrowisk, bo zresztą inaczej być nie może i nie powinno. Jako dowód mógłbym Panu wskazać artykuły, umieszczane w pismach warszawskich i naszych krajowych, w których sprawy polskiego zdrojownictwa traktowane są ze zrozumieniem i życzliwością. Ale takie artykuły wychodzą z pamięci — leży to bowiem w naturze ludzkiej, że się daleko lepiej pamięta o złych, niż dobrych rzeczach. Wracając do stosunków krynickich, to źródło niepochlebnych i krzywdzących nasz zakład korespondencyi leży w czem innem. Jest to poniekąd niepomyślną okolicznością dla Krynicy, że jest własnością rządu. Nikogo tak surowo się nie krytykuje, jak rząd i od nikogo się tyle nie wymaga, jak od rządu.

— Jest to rzeczą zupełnie słuszną — przerwałem doktorowi — bo rząd oprócz motywów natury czysto materyalnych, ma i moralne zobowiązania dla społeczeństwa.

— Tak, w zasadzie jest to rzeczą słuszną — mówił doktór dalej, ale tylko do pewnych granic, jeśli się jednakowoż te granice przekracza, jeśli na krytykę działalności wpływają sympatye, lub antypatye i krytykę prowadzi się w formie osobistych wycieczek, to krytyka podobna nie tylko nie jest rzeczową i słuszną, ale staje się poprostu nieuczciwą potwarzą. W kraju naszym mamy dużo zakładów kąpielowych i uzdrowisk, między niemi niektóre o bardzo skromnych urządzeniach, ale tych zakładów nie krytykuje się w ten sposób, jak Krynicy, bo są własnością prywatną.

— Dlaczegóż w takim razie zarząd tutejszy nie prostuje kłamliwych wiadomości rozszerzanych w pismach? — zapytałem.

— Sprostowania podobne wywołałyby niewątpliwie ożywioną polemikę, a w tą wdawać się nie ma zarząd ani czasu, ani ochoty. Zresztą, co może zależeć rządowi, że będzie miał przez sezon o kilka, lub kilkanaście tysięcy koron mniejszy dochód? Rząd na tem najmniej ucierpi, ale ucierpią lekarze, przedsiębiorcy i kupcy, którzy zapewne zarabiali więcej, gdyby do Krynicy zjeżdżała, jak dawniej, zamożniejsza publiczność, a tych właśnie odstraszają od Krynicy nasze dzienniki. Ale z tytułu, że Krynica jest własnością rządu, wypływa jeszcze druga niepomyślna dla jej rozwoju okoliczność. Ponieważ rząd, jako właściciel, ciągnie z zakładu dochody, powinien robić i starać się o wszystko, naturalnie własnym kosztem; Rząd więc powinien wybudować kolej żelazną do Krynicy, powinien konserwować i budować nowe drogi, zaprowadzić kanalizacyę, powinien rozszerszyć zaprowadzony dotąd w samym zakładzie wodociąg na całe zdrojowisko, oświetlić Krynicę elektrycznie i t. d. i t. d. W ten sposób na przyszły rozwój naszego uzdrowiska zapatruje się dość znaczna część osób zainteresowanych materyalnie w sprawach krynickich, tak zapatruje się wiele naszych dzienników w osobach swoich korespondentów, a nawet nasze autonomiczne władze, jak Wydział Rady powiatowej i krajowy Wydział, jakkolwiek więcej niż połowa opłacanych podatków wpływa do Kasy krajowej. Mimo to napróżnoby Pan szukał bodaj śladów współdziałania naszych władz autonomicznych w podniesieniu Krynicy. Odbija się to nadzwyczaj niekorzystnie na jej rozwoju, a ponieważ utarło się już zapatrywanie, że rząd powinien robić wszystko, więc nikt prócz rządu, nic nie robi. Inicyatywa prywatna nie wiele dotąd u nas stworzyła — 3 zakłady lekarskie i kilka pensyonatów, choćby tak urządzone i prowadzone wzorowo, jak są rzeczywiście prowadzone — to trochę za mało na zdrojowisko, w którym w czasie czterech miesięcy 6 i pół tysiąca osób przebywa. Mnie się wydaje, że rzeczowa i sprawiedliwa krytyka i tych właśnie rzeczy pomijać nie powinna, a wtedy rzeczywiście dla dobra Krynicy zasłużyćby się mogła dobrze.

— Więc zdaniem szanownego doktora przyszłość Krynicy wobec takich stosunków przedstawia się w niebardzo różowem świetle?

O nie, przepraszam, tego wcale nie twierdzę! Mimo różnych niepomyślnych okoliczności Krynica postępuje z każdym rokiem naprzód. Właśnie w tych latach, w których najgłośniej publicznie utyskiwano na różne niedogodności i wadliwe urządzenia, lub brak tychże, frekwencya wzrosła blisko o dwa tysiące osób. Cyfra ta może służyć również za dowód, jak potrzebną jest Krynica dla nas — a jest ona, mojem zdaniem, tak bardzo potrzebną, że gdyby jej nie było, należałoby ją koniecznie stworzyć. Czujemy to dobrze my lekarze — czuje to dobrze każdy, kto był w niej raz jeden choćby — kto

ma jej do zawdzięczenia zdrowie, a często i życie swe własne, lub drogich mu osób — zrozumie to i Pan skoro Pan u nas kilka tygodni pobędzie. A więc skoro Krynica jest tak bardzo potrzebną i tyle pożytku społeczeństwu naszemu przynosi — być musi, a dalszy jej byt nie da się pomyśleć bez wprowadzenia różnych ulepszeń i rozszerzenia zakładu. A ja wierzę, że to stanie się już w niedługim czasie — a wierzenie to moje opiera się na pewnych dowodach. Od lat dwóch rozwój Krynicy bierze pomyślniejszy obrót. Działalność miejscowego zarządu, energiczniejsza i pilniejsza, zdołała usunąć dużo usterek, wprawdzie nie zasadniczo ważnych, ale właśnie takich, które może najwięcej dają powodu do niezadowolenia. Przypuszczam, że najsurowszy krytyk nie może niczego zarzucić wewnętrznemu wyglądowi Krynicy, jak niemniej wewnętrznemu urządzeniu zakładów leczniczych. Wszędzie Pan znajdzie porządek i staranie o wygody chorych. Z końcem r. z. i początkiem bieżącego wprowadzono kilka ważniejszych ulepszeń, z których wymienię ujęcie należyte zdroju Słotwińskiego i zdroju Dobrodzieja. Ten ostatni zdrój, używany wyłącznie do kąpieli, wydaje obecnie 120 litrów wody w 1 minucie, nie ma więc obawy, aby w głównym sezonie mogło wody na kąpiele braknąć. Ale po ujęciu tego zdroju pokazało się, że zawiera on prawie taką samą ilość kwasu węglowego, jak zdrój Główny — i że kąpiele sporządzone z wody „Dobrodzieja“ w obecności wszystkich lekarzy nie różnią się niczem, od kąpieli z wody ze zdroju Głównego. Upada przez to zarzut podnoszony niejednokrotnie, że kąpiele w głównym sezonie przyrządza się nie z samej wyłącznie wody mineralnej.

Obok zdroju Słotwińskiego wystawiono murowany zbiornik, z którego dopiero wodę czerpie się do flaszek, a nie jak dotychczas z samego zdroju. W jesieni zdrój Słotwiński będzie sprowadzonym rurami łazienek mineralnych, wobec czego można będzie urządzić tamże 7 nowych kabin kąpielowych. Prace te wszystkie wykonuje inżynier L. Nitsch z Krakowa — a wzmieniam o tem dlatego, że i u nas w kraju można znaleść specyalnie w tym kierunku uzdolnionych ludzi, którym można tak ważne zadanie, jak ujmowanie zdroju mineralnego z całem zaufaniem powierzyć.

To są najważniejsze ulepszenia dokonane w ostatnich miesiącach — ale nie wszystkie. Wyliczę Panu jeszcze tylko zaprowadzenie ogrzewania centralnego w łazienkach borowinowych zapomocą radiatorów, ułożenie posadzek kamionkowych w tych gabinetach I-szej klasy łazienek mineralnych, które jeszcze ich nie miały — i betonowych w gabinetach łazienek borowinowych. Chyba to może służyć za dowód, że w żadnym zarządzie krajowym nie znajdzie Pan więcej starań o przysporzenie chorym koniecznych urządzeń i wygód.

Ale te ulepszenia nie stanowią jeszcze wszystkiego, co dla przyszłości Krynicy jest koniecznem. Krynica jest za małą, aby mogła w czasie największego napływu gości kąpielowych dostarczyć wszystkim dostatecznej ilości środków leczniczych. Podkreślam to słowo i l o ś ć, bo o ilość a nie jakość środków tu chodzi. I w tym kierunku dzięki energicznemu poparciu spraw Krynicy u rządu centralnego przez obecnego namiestnika hr. Potockiego w najbliższej już przyszłości stanie się zadość słusznym żądaniom chorych i tutejszych lekarzy. Na rozszerzenie zakładu krynickiego przeznaczona jest już kwota około miliona koron. Za pieniądze te mają być wybudowane nowe łazienki borowinowe o 30 gabinetach, łazienki mineralne o 50 gabinetach i zakład hydropatyczny, a nadto mają być rozszerzone istniejące już wodociągi wody słodkiej i przedsiębrane głębokie wiercenia, celem wyszukania dostatecznej ilości wody dla nowych łazienek. Niezależnie od tego podjął zarząd starania o zbadanie źródeł tutejszych i borowiny pod względem zawartości radu i o ponowny rozbiór chemiczny dwóch nowo ujętych zdrojów — a komisya zdrojowa o zaprowadzenie w całym zakładzie oświetlenia elektrycznego i powiększenia orkiestry zdrojowej do 24 ludzi. Nie ulega prawie wątpliwości, że w przeciągu lat trzech wszystkie wymienione inwestycye będą już w życie wprowadzone.

Przyszłość więc Krynicy, zapewniam Pana, jest jasną i pogodną, ale może być naprawdę wielką, jeśli nie tylko rząd jako właściciel spełni należycie swój obowiązek, ale jeśli wszystkie czynniki zainteresowane w jakibądź sposób w rozwoju naszego zakładu skupią się do wspólnej energicznej i świadomej celu pracy — wtedy Krynica stanie się nie tylko zdrowiem, ale i bogactwem kraju. *Varsovius.*

Czego nie należy robić w czasie leczenia zdrojowego i kąpielowego?

Napisał

Dr. Stanisław Lewicki.

Znając nasze zdrojowiska od lat kilkunastu, a później praktykując w Krynicy, jako lekarz kąpielowy, miałem dużo sposobności, ażeby poznać naszą publiczność kąpielową i zauważyć błędy, jakie ta publiczność w czasie leczenia kąpielowego popełniać zwykła. Zdawałoby się na pozór, że błędy te nie mogą być zbyt wielkie, a jednak po bliższem ich rozpatrzeniu nie trudno nabrać przekonania, że popełnianie ich może wpłynąć niekorzystnie na przebieg leczenia, a nawet działanie tegoż leczenia w znacznej części udaremnić. Ztądto mogą pochodzić częste żale i utyskiwania, że leczenie kąpielowe nie przyniosło oczekiwanej poprawy zdrowia. Winę przypisuje się bądź zdrojowisku, bądź lekarzowi, nie zaś wadliwemu zachowaniu się samego chorego. Nasza publiczność kąpielowa składa się przeważnie z osób, należących do klasy urzędniczej, a więc mniej zamożnych, gdyż publiczność bogatsza jedzie, niestety! przeważnie do kąpiel zagranicznych. Dla tej publiczności wydatek kilkuset koron stanowi dość poważną rubrykę w wydatkach; dlatego tem bardziej powinna się ona starać, aby każdy czynnik leczniczy, który nam daje zdrojowisko, możliwie na swoją korzyść wyzyskać. Czy robi to dobrze, czy kosztem źle zastosowanych oszczędności w jedzeniu, mieszkaniu itd. tych właśnie korzyści nie traci, o tem pragnę pomówić. Możnaby uczynić zarzut, że obowiązkiem lekarza kąpielowego jest zwrócić choremu na te okoliczności uwagę i każdy sumienny lekarz to czyni — jednakże z jednej strony lekarz kąpielowy, mając w przeciągu krótkiego czasu przyjąć większą ilość chorych, nie może zapuszczać się w tak drobiazgowe szczegóły, z drugiej strony, są to sprawy, które się same przez się rozumieją, bo je prosty i zdrowy rozsądek dyktuje. Pora zdrojowa już rozpoczęta. Tem bardziej więc, jak sądzę, ogólne uwagi będą zupełnie na czasie.

Pierwszym w szeregu tych błędów jest wybór sezonu kąpielowego. Jak wiadomo, największa ilość publiczności zjeżdża do naszych zdrojowisk na sezon drugi, t. j. na lipiec i sierpień. Znajduje to swoje uzasadnienie w tem, że jest to czas wakacyi szkolnych, a więc i czas, w którym najłatwiej otrzymać urlop; z drugiej strony trzeba jednak przyznać otwarcie, że publiczność nasza, jadąc do kąpiel, chce się również bawić. A więc chodzi się ciągle na bale, rauty, koncerta, całemi godzinami przechadza się po deptaku wśród tłumu, a co za tem

idzie i kurzu, zamiast korzystać każdej chwili z balsamicznego powietrza naszych lasów i gór. Więc traci się przez to jeden kolosalnej wagi czynnik leczniczy, t. j. oddechanie bogatem w tlen i eteryczne olejki, a ubogiem w drobnoustroje powietrzem. I cóż dziwnego wreszcie, że w czasie tak nagłego napływu gości kąpielowych, może zabraknąć kąpieli, a przy kasach ścisk i zamięszanie. Wtedy wszystkie mieszkania wygodniejsze są wcześniej zajęte, wtedy i restaurator, choćby najbardziej sumienny, nie jest w możności dopilnować tak swej kuchni, jakby tego pragnął. Stąd narzekania na złe, a drogie mieszkania, usterki w jedzeniu i t. d. Dla osób, chcących się leczyć na seryo, a nie bawić, najodpowiedniejszym jest sezon pierwszy, a więcej jeszcze trzeci, gdyż nasza polska jesień jest przeważnie pogodna i słoneczna. Wtedy nigdy niema kłopotu z kąpielami, mieszkanie można dostać tanie, a wygodne; być może, że wtedy puściej i nudniej, ale za to stanowczo wygodniej i zdrowiej. Śmiem nawet twierdzić, że dla człowieka, który w mieście żyje przeważnie nerwami, a rozrywek ma aż za dużo, taki zupełny wypoczynek umysłowy, takie życie z naturą, takie wprost nudzenie się jest również pewnego stopnia czynnikiem leczniczym, zdolnym działać uspokajająco na rozdrażnione nerwy. Dlatego sądziłbym, że szczególnie dla osób nerwowo chorych, a chcących się rzeczywiście leczyć, najodpowiedniejszym jest sezon spokojniejszy, mniej ruchliwy, a co za tem idzie, i tańszy i pozwalający łatwiej na zapewnienie potrzebnych wygód.



IWONICZ: Willa „Belweder"

Drugim ważnym błędem jest leczenie się bez ordynacyi lekarskiej. Wiele osób, szczególniej z tych, którzy już po raz drugi, lub trzeci przebywają w tem samem zdrojowisku, dowiedziawszy się od innych, cierpiących, ich zdaniem, na tą samą chorobę, o ich sposobie leczenia, używa kąpieli bez porady lekarskiej. *Se non è vero, è bene trovato:* Kilka osób, cierpiących na tę samą chorobę, zebrało między sobą kwotę potrzebną na zapłacenie lekarza, a następnie jedną z pomiędzy siebie wydelegowało do lekarza po ordynacyę, aby cała spółka później tego samego leczenia używała. Lekarze starali się i u nas, podobnie, jak za granicą, zapobiedz temu nadużyciu przez wydanie rozporządzenia, aby bez ordynacyi lekarza kąpieli wydawać nie było wolno; posądzono ich jednak o chęć napędzania sobie w ten sposób pacyentów. A przecież znane są wypadki nagłej śmierci, a co najmniej, ciężkiego omdlenia w czasie kąpieli; było to zawsze następstwem lekceważenia sobie poleceń lekarza. Wszakżeż przez rok mógł stan chorego zmienić się kolosalnie, chory przez rok mógł nabyć wady serca lub innego cierpienia i to, co było przed rokiem wskazanem, może być w następnym wprost zabójczem.

Inni są już więcej ostrożni. Upewniwszy się u lekarza z początkiem kuracyi, że kąpać się mogą, więcej u lekarza się nie pokazują, lecz kąpią się według własnego zapatrywania i najczęściej również sobie szkodzą. Lekarz, widząc chorego po raz pierwszy, nie jest w możności przewidzieć, jak dany organizm na leczenie oddziaływać będzie, a dopiero śledząc przebieg leczenia i oddziaływanie nań organizmu, może szybciej lub wolniej leczenie przeprowadzić. Wszakżeż znaną jest rzeczą, że niema dwóch organizmów zupełnie do siebie podobnych, jeden jest więcej, drugi mniej chorobą wyniszczony, więcej lub mniej na wpływy lecznicze wrażliwy. W jednym wypadku co drugi lub trzeci dzień, w drugim znacznie rzadziej, zwłaszcza w początkach leczenia musi lekarz chorego i skutki leczenia kontrolować, aby leczenie z pożytkiem dla chorego przeprowadzić. W ocenianiu przebiegu choroby i jej leczenia nie można posługiwać się stałym szematem; każda choroba u każdego chorego inaczej przebiega. Zasadą, wygłaszaną przez profesorów wobec uczniów *ex catedra* jest: „każdy przypadek indywidualizować". Dlatego pieniądz, dany lekarzowi, nie jest wyrzuconym, chory na tem jedynie tylko zyskuje, gdyż daje lekarzowi sposobność do dokładnego poznania swego organizmu i do zastosowania odpowiedniego leczenia.

Bardzo często spotykałem się z podobnem zdaniem: „Ponieważ nie mogłam na dziś dostać wygodnej kąpieli, n. p. mineralnej, wzięłam kąpiel borowinową, a jutro wezmę za to mineralną". Albo: „Ponieważ chciałabym wziąść jak najprędzej przepisanych 30 kąpieli, dlatego nie robiłam poleconych mi przerw, lecz brałam kąpiel codziennie". Albo wreszcie chora, chcąc jak najbardziej wykorzystać działanie kąpieli, zamiast przepisanych n. p. 10 minut, kąpie się 20—30 minut. A następstwem tego jest, że chora wraca do domu osłabiona i zdenerwowana tak, że potrzeba później całych miesięcy, aby stan chorej znowu poprawić. Wiadomo przecież, że temi samemi kąpielami, n. p. w Krynicy, leczy się i brak krwi, i najrozmaitsze choroby kobiece, i choroby żołądka, i choroby serca i t. d. Jeżeliby dla tych najrozmaitszych chorób wystarczyło wykąpać się, lub wypić mniej więcej tą samą ilość wody, w takim razie nie potrzebaby wogóle porady lekarskiej. Wystarczyłoby przybić w łazienkach ogłoszenie, że powyżej tej a tej szkodliwej ciepłoty i czasu kąpieli brać nie wolno i każdy leczyłby się według swej woli. Leczenie kąpielowe najrozmaitszych chorób polega właśnie na systemie i jakości stosowanych kąpieli; ciepłota, czas trwania i następstwo po sobie kąpieli stanowi właśnie ten system, dla każdej choroby inny, którego bez wiedzy lekarza zmieniać nie wolno. Nie jest to wcale obojętnem, czy ktoś weźmie n. p. silnie działające 3 kąpiele borowinowe, jedna po drugiej, czy pomiędzy te kąpiele wstawi się kąpiele więcej dla organizmu łagodne, lub dnie zupełnego wypoczynku. Znaną jest powszechnie anekdotka o chłopcu, któremu ojciec polecił codziennie przenosić cielę do stajni. Ponieważ cielę powoli rosło, po pewnym czasie chłopiec przenosił z łatwością krowę. Podobnie dzieje się z organizmem, wycieńczonym i osłabionym przez chorobę. Lekarz z początkiem leczenia

stosuje kąpiele dla danej choroby i organizmu łagodne, a przez dnie wypoczynku i przez stopniowanie działania kąpieli organizm wzmacnia i stara się, aby chory zwolna znosił i najbardziej energicznie działającą kąpiel, dla danej choroby potrzebną. Dlatego chory musi bezwarunkowo trzymać się przepisu lekarza, bo tylko wtedy lekarz za swoje leczenie odpowiada; jeżeli chory poprawy zdrowia nie uzyska, niechaj to przypisze lekceważeniu uwag lekarza.

Pobyt w miejscu kąpielowem jest kosztowny, to prawda. Więc chory stara się robić możliwe i niemożliwe oszczędności na mieszkaniu, jedzeniu i t. d. Bierze się tedy mieszkanie pierwsze lepsze, byle możliwie najtańsze, bez względu na jego warunki higieniczne, pocieszając się tem, że dzień cały będzie się spędzać na świeżem powietrzu, mieszkanie zaś jest tylko na noc. Zapomina się jednak o tem, że jak wszędzie, bywają również dnie deszczowe i zimne. A nawet, co się najczęściej spotyka u naszego proletaryatu żydowskiego, wynajmuje się tylko łóżko we wspólnym pokoju, w którym naturalnie właściciel w dobrze zrozumianym interesie stara się możliwie największą ilość osób umieścić. Albo bierze się do mieszkania pierwszego lepszego współtowarzysza podróży, który nas potem dniami i nocami denerwuje opowiadaniem o swojej chorobie lub innemi nieprzyjemnemi przyzwyczajeniami. Miałem na to dowód. Pacyentka moja zamieszkała razem ze swoją kuzynką. Pacyentka cierpiała na ciężką hypochondryę. Kuzynka jej, może zresztą w najlepszej wierze, wyśmiewała jej ciągłą chorobową potrzebę skarżenia się, wmawiała w nią, że chorobę sobie uroiła i t. d., co chorą do tego stopnia rozdrażniało, że w żaden sposób nerwów jej uspokoić nie mogłem. Dopiero po wyjeździe kuzynki stan chorej bez porównania się polepszył.

Złapano jedną panią na tem, że w swoim pokoju, na blasze ustawionej na podłodze, układała rozżarzone węgle i na tej zaimprowizowanej kuchni gotowała obiady. To nie żart, to fakt stwierdzony! A wiele naszych oszczędnych pań gotuje nawet obiady na lampkach spirytusowych, jakkolwiek to jest ostro wzbronione. Czy ten obiad, gotowany w pośpiechu, w obawie złapania, a więc niedogotowany, przydymiony, może przyczynić się do zdrowia? Albo fakt drugi. Zgłosiła się do mnie izraelitka, która przyjechała do Krynicy leczyć się z 2 koronami (wyraźnie dwoma koronami!) w kieszeni. W jaki sposób ona żyła, nie mam pojęcia. Za jakich 20—30 halerzy dziennie spała zapewne gdzieś w kącie, żywiła się odpadkami restauracyjnymi lub wyżebranemi bułkami, a kąpała się naturalnie po kimś drugim i marzyła tylko o tem, aby mogła chociaż raz wziąść kąpiel sama dla siebie, bo „toby jej dopiero pomogło“. Inne fakta, mniej jaskrawe, zna każdy lekarz na setki. I jak tu można myśleć o poprawie zdrowia, gdy brak poprostu najpotrzebniejszych środków do życia! To jest fakt niezaprzeczony, że po przyjeździe w okolicę górską dostaje się przedewszystkiem kolosalnego apetytu. Przez to następuje znakomita poprawa ogólnego odżywienia, a że w organizmie dobrze odżywiającym się, będącym w warunkach higienicznych, każda choroba łagodniej przebiega i łatwiej wyleczyć się daje, nie potrzeba być lekarzem, aby to zrozumieć. Dlatego jedzenie w pokątnych restauracyach, nie będących pod kontrolą zarządu i lekarzy, mieszkanie w pokojach ciasnych, pozbawionych słońca i powietrza, jest oszczędnością źle bardzo pojętą, odbijającą się później na skutkach leczenia. Nasze praktyczne panie szczególniej w tych kierunkach bardzo często błądzą. Niechajże jednak później nie przypisują winy zdrojowisku, lecz same sobie. Dla ludzi, którzy nie są w możności ponosić kosztów leczenia kąpielowego, są albo zdrojowiska tańsze, albo wreszcie pobyt w pierwszej lepszej górskiej okolicy, zwyczajna kąpiel rzeczna i tanie odżywianie się może przynieść więcej korzyści, niż głodzenie się w najbardziej znanem ze swoich leczniczych skutków zdrojowisku. Lepiej wywieść do zdrojowiska mniej o dwie suknie i dwa kapelusze, lepiej rauty i bale zostawić na sezon zimowy, a za to mieszkać wygodnie i higienicznie i jeść zdrowo, a każdy może być pewnym, że o ile tylko jego stan choroby na to pozwala, może uzyskać poprawę lub zupełne wyleczenie w zdrojowisku. Wtedy zamiast ganić, będzie błogosławić cudowne skutki naszych zdrojowisk.

Korespondencye.

Krynica, 25 czerwca 1905.

Sezon pierwszy ma się już ku końcowi. Zjazd gości tego roku niebywały. Ostatnia lista gości wykazuje 1932 osób, to jest o 450 osób więcej, jak w zeszłorocznym sezonie, w tym samym czasie. Widocznie publiczność nasza przekonała się w końcu, że dla osób chcących się tylko leczyć naprawdę daleko odpowiedniejszym jest sezon pierwszy lub trzeci, w którym jakkolwiek nudniej i spokojniej, ale za to wygodniej. Kąpiele można dostać na żądaną godzinę, łatwo o mieszkanie tańsze a wygodne, a wreszcie i na rozrywkach nam nie zbywa. Od 15 czerwcza grywa już cała orkiestra zdrojowa, której w tym składzie chyba nic zarzucić nie można. Odbyły się również dwa przedstawienia teatru poznańskiego pod osobistym kierunkiem dyrektora Rygiera i jakkolwiek z dwu przedstawień nic jeszcze osądzić nie można, zdaje się, że teatr ten odpowiedzieć może najwybredniejszym wymaganiom. bo stoi na prawdziwej artystycznej wyżynie. W poniedziałek dnia 26 b. m. odbędzie się w sali balowej koncert na Towarzystwo „Szkoły Ludowej“ z Nowego Sącza. Ze względu na tak sympatyczny cel a również i siły, biorące w nim udział, rozkup biletów zapowiada świetne powodzenie. Na sezon główny zapowiedzianych jest mnóstwo koncertów, festynów, balów i innych rozrywek. O ile mi wiadomo, zjechać ma tutaj z koncertem Barcewicz, Poselt i inni.

A i pod względem urządzeń kąpielowych stosunki w Krynicy dzięki energii obecnego zarządcy Krynicy, komisarza Grabowskiego, znacznie się polepszyły. Ujęto źródło Dobrodzieja, przez co znakomicie zwiększyła się wydatność źródła, bo na 120 litrów w minucie, i zawartość kwasu węglowego tak, że źródło to, dotąd zaniedbane, niczem obecnie nie ustępuje źródłu Głównemu. Oddano również do użytku publiczności źródło Karola, które jako woda stołowa zupełnie zastępuje niemieckiego Giesshieblera. Na przyszły rok zostanie sprowadzonem rurami do Krynicy nowo ujęte źródło Słotwinka, przez co usunie się nieestetyczne, jak dotąd, przywożenie wody we flaszkach, a również i ilość kabin kąpielowych może być wskutek większej ilości wody zwiększoną. Jak poważne wieści chodzą, Krynica na przyszły rok ma otrzymać 800.000 koron na inwestycye, więc jest wszelka nadzieja, że niedługo przez nowe urządzenia stanie ona na tem światowem stanowisku, jakie się jej ze względu na znakomity skład wód i prześliczne położenie słusznie należy. Dzięki energicznemu zajęciu się Krynicą obecnego Namiestnika jest wszelka nadzieja, że wieści te się spełnią. Projektowanych jest dużo inwestycyj, jak nowe łazienki, poszukiwania za nowemi źródłami, nowy zakład wodoleczniczy, elektryczne oświetlenie itd. itd.

Do nowości również należy w Krynicy stworzony przez Dra Ebersa i Lewickiego zakład dla leczenie gorącemi kąpielami powietrznemi. Jak obaj lekarze zapew-

niają, wyniki leczenia mają być znakomite, a za granicą wszędzie ten sposób jest już oddawna stosowany.

W pismach niemieckich pojawiają się, z dobrze zrozumianych względów, ciągłe wiadomości o panowaniu tężyczki karku w Galicyi i jej zdrojowiskach. Ludzie, nie umiejący się poznać na celach, kierujących tymi wiadomościami, są mocno zaniepokojeni, jak tego dowodzą liczne zapytania do zarządu, szczególniej z Królestwa. Możemy z całą sumiennością i przeświadczeniem o ważności tego oświadczyć, że w całym powiecie nowosądeckim, a tem bardziej w Krynicy nie było ani jednego wypadku tężyczki karku, a w Galicyi dotychczasowa epidemia zupełnie wygasła, jak tego dowodzi sprawozdanie urzędowe. Widocznie Niemcy nas się boją, kiedy biorą się już do tak niskich środków konkurencyjnych!

Kosów, w czerwcu 1905 r.

Na Pokuciu, nad Czeremoszem, w pięknym zakątku galicyjskim, u stóp Czarnohory, leży miasteczko powiatowe Kosów, wzniesione na 400 m. nad powierzchnią morza. Dokoła piętrzą się góry 800 m. wysokości, od wiatrów zasłaniające urodzajną i ciepłą dolinę. Niebo zwykle jest uśmiechnięte nad okolicą lesistą, bogatą w owoce i nader zdrową.

Tutaj właśnie osiadł od lat z górą dziesięciu polski Lahman, dr. A. Tarnawski, którego lecznicza fizykalno-dyetetyczna ściąga bardzo licznych gości ze wszystkich stron kraju. Zakład ten znajduje się w pobliżu Kosowa, we wsi Smodna, w miejscu zacisznem, wśród parku z drzew owocowych, szpilkowych i ozdobnych. Dr. Tarnawski wprowadził do swego zakładu wszystkie środki lecznicze, jakie posiada niemiecki zakład Dra Lehmana: gimnastykę, masaż, kąpiele słoneczne i powietrzne na boisku, oddzielnie dla mężczyzn i kobiet. Pokarm mięsny, albo jarski, zastosowany do organizmu. Napoje zawierające alkohol, kawa i herbata są zupełnie wyłączone.

Kilku lekarzy dozoruje gości i udziela wskazówek, jak na przyszłość trzeba żyć, aby odzyskać utraconą energię. Hartowanie, kąpiele, rozwijanie sił, gry na wolnem powietrzu, spanie przy otwartych oknach — oto zasady główne, jakiemi się zakład rządzi.

Do zakładu Dra Tarnawskiego przyjmuje się chorych, rekonwalescentów, wątłą mlodzież płci obojga. Sezon trwa 6 miesięcy, od dnia 1-go maja począwszy.

Własna obora ze zdrowemi krowami dostarcza mleka, własne plantacye jarzyn i własne ule zaopatrują zakład w świetne produkty.

Okolica Kosowa obfituje w malownicze wycieczki w dorzeczach Czeremoszu i Rybnicy. Skaliste urwiska, efektowne widoki, miłe i wonne lasy towarzyszą każdej wycieczce i dostarczają przyjemnych wrażeń.

W samym Kosowie są godne widzenia: saliny (warzelnie soli) z pięknym parkiem, szkoła tkacka, wyrabiająca ozdobne tkaniny i płótno, używane w lecznicy do zabiegów wodnych, kilimkarnia, godna uwagi, że do kilimów używa się tylko barwników roślinnych.

Sezon rozpoczął się już od miesiąca, zjazd liczny, humory wyborne, a każdy z gości zadowolony jest, iż zamiast udawać się do zakładu niemieckiego, ma u siebie „polskiego Lahmana", u którego pobyt ze wszech miar jest przyjemniejszy. *H. D.*

Wiadomości bieżące.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach:

W Krynicy	bawiło	do	21	czerwca	b.	r.	osób	1932
W Rabce	„	„	20	„	„	„	„	622
W Rymanowie	„	„	20	„	„	„	„	581
W Szczawnicy	„	„	16	„	„	„	„	371
W Zakopanem	„	„	15	„	„	„	„	2008



ZAKOPANE: Widok z okien Sanatoryum Dra Dłuskiego.

Ś. p. Dr. Stanisław Niedzielski. W dniu 21 b. m. w Ojcowie rozstał się z tym światem Dr. Stanisław Niedzielski, zacny człowiek, doskonały lekarz i dobry obywatel kraju. Zginął jak żołnierz na swojem pracowitem stanowisku; udzielając porad niemal do ostatniej chwili, ciężko zaniemógł i w kilka dni umarł.

Zmarły cieszył się wielką miłością swoich licznych pacyentów, u których pozostawił żal głęboki. Ukochał Ojców, zakład leczniczy postawił na stopie pierwszorzędnej i upiększył najbliższą jego okolicę. Zabiegliwością, osobistą pracą, a w części i groszem zbudował w Ojcowie ładny kościołek i co rok dodawał coś do upiększenia tego uroczego zakątka. Wszystkich spraw ogólnych, obywatelskich ś. p. Niedzielski był niezmordowanym uczestnikiem i popierał je swoim osobistym udziałem i środkami. Cieszył się szacunkiem i uznaniem kolegów-lekarzy, którzy w liczbie 4 znakomitości z Krakowa i Warszawy nie odstępowali łoża chorego do ostatniej chwili.

Zmarły był członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie i sprawami zdrojownictwa polskiego interesował się bardzo żywo.

W kołach przyjaciół zmarłego powstała myśl, ażeby za grosze ofiarowane, których nie poskąpią całe setki byłych pacyentów zmarłego, wmurować na jednej ze skał Ojcowa — najlepiej na skale zamkowej u jej podnóża — tablicę pamiątkową, podobną do tej, którą ufundowano Dygasińskiemu. Niechaj mu lekką będzie ta ziemia, którą tak kochał i tyle dla niej pracował.

W Ciechocinku przy zakładzie kąpielowo-zdrojowym otwarto oddział hydropatyczny, urządzony podług najnowszych wymagań. Zaprowadzona woda źródlana. Kierunek objął Dr. Grudziński.

Jubilaci kąpielowi. Jak wiadomo, rada miejska Karlsbadu ofiarowuje każdemu z gości kąpielowych, którzy przez

25 lat z rzędu odwiedzali słynną miejscowość leczniczą, wspaniałe album kąpielowe. W roku bieżącym, jak widać z nadesłanej nam przez karlsbadzką radę miejską listy, jubilatów takich kąpielowych było w Karlsbadzie 96-ciu. W liczbie tej znajdujemy tylko jedno nazwisko polskie, mianowicie radcy Józefa Adama Baczewskiego, fabrykanta ze Lwowa.

Z naszych krajowych zdrojowisk, o ile nam wiadomo, jedynie Krynica może poszczycić się jubilatami. Przed 3-ma laty mianowicie obchodził jubileusz 25-ciorazowego przebywania przez sezon w Krynicy, p. Mieczysław Schmitt, były dyrektor teatru lwowskiego i redaktor *Dziennika Polskiego*, ze Lwowa. Grono najbliższych przyjaciół i lekarzy uczciło jubilata skromna ucztą. Do jubilatów krynickich zaliczyćby należało również i p. Erazma Świerczewskiego, konsula francuskiego ze Lwowa, który przez 29 lat z rzędu spędza główny sezon w Krynicy. Obydwaj panowie jubilaci i w tym roku bawią już w Krynicy, której stałymi są wielbicielami. Jubilatów młodszych, nawet z grona pań, mogłaby Krynica wykazać dziesiątki.

Komitet wystawy w Zakopanem zawarł umowę z kapelmistrzem p. St. Czyżowskim, by niezależnie od orkiestry klimatycznej założył osobną orkiestrę, która będzie koncertowała w parku wystawowym na „Adasiówce".

Wyjazd kolonii rabczańskiej. W dniu 15 czerwca zebrało się na krakowskim dworcu kolejowym 70 chłopców, których Komitet kolonii wysyłał na pobyt 6-tygodniowy do Rabki. Między kolonistami znajdowało się 4 przysłanych przez gminę Pilzno na jej koszt, trzech przysłanych z Nowego Sącza na koszt tamtejszej Rady powiatowej, Kasy oszczędności i Towarzystwa św. Wincentego à Paulo; jedno dziecko przysłał na swój koszt zarząd dóbr izdebnickich; było też kilkoro dzieci kolejarzy. Reszta jedzie na wyłączny koszt Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci, utrzymującej w Rabce lecznicę dla dzieci skrofulicznych. Na dworcu oczekiwał dzieci kurator kolonii i jej twórca prof. Dr. M. L. Jakubowski, jego zastępca Dr. Franciszek Murdzieński z żoną, jedna z opiekunek lecznicy pani Michałowa Chylińska. Matki i dzieci, towarzyszący im bracia i siostry w liczbie przeszło 200 zapełnili dużą przestrzeń peronu. Kurator i jego zastępca odbyli jeszcze po raz ostatni przegląd dzieci, ustawiając je w szpaler przed wagonami. Potem dzieci wchodzą do 2 wozów III. klasy, oddanych przez dyrekcyę umyślnie dla użytku małych podróżnych. Z dziećmi wsiadają do wozów 3 Siostry Miłosierdzia, mające kierować całem gospodarstwem kolonii i dwie posługaczki.

Dnia 1 sierpnia wyjedzie do Rabki 70 dziewcząt chorych i potrzebujących leczenia tamże.

W Rabce tak ruchliwego pierwszego sezonu jak obecny, dotąd nie było. Energiczna i świadoma celu działalność własciciela Rabki, Dra K. Kadena, zdołała w paru ostatnich latach postawić zakład rabczański na stopie pierwszorzędnej. Wodociągi, kanalizacya, oświetlenie elektryczne, czystość, ład i troskliwe staranie o zdrowie i wygody leczących się tu chorych, jednają Rabce coraz większą popularność u lekarzy i między publicznością. Obecnie bawią tu, lub zapowiedzieli swój przyjazd: p. Wojciechowa Kossakowa, pp. Kruszewscy i Falewiczowie z Litwy, pp. Blenkierowie, Hornowie i gen. Gwikiel z Warszawy, Arkuszewscy z Łodzi, Łepkowscy, Bronikowscy, Szatkowscy, Muczkowscy, Wicherkiewiczowie z Krakowa, Baczewscy, Lewiccy, Szatkowskie ze Lwowa, Skibniewscy z Ukrainy, Eustachy hr. Potocki i wielu innych.

Letnisko dla kobiet pracujących. Letnie mieszkanie! Co za rozkosz oderwać się od całorocznej pracy uciążliwej, pozostawić za sobą miasto duszne, odpocząć choć kilkanaście dni śród łąk zielonych, „śród tych pól, malowanych zbożem rozmaitem, wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem", śród lasów pachnących, cienistych, pod jasno lazurową kopułą nieba, na którem srebrnymi szlakami stoją cicho, nieruchomo, jak stopnie do krainy nadziemskiej, obłoków gromady.

Co za rozkosz dla ludzi pracy!

Niestety, jakże mało stosunkowo osób na ten zbytek pozwolić sobie może! Jakże wielu tych, co w dusznych, ciasnych biurach, pracowniach i fabrykach niemal cały dzień spędzają, nocami zaś gnieżdżą się w pokoikach maleńkich, nie jest w stanie choć raz na rok wyruszyć poza granice grodu, w którym urodzili się i wyrośli.

Co prawda, Towarzystwo kolonii letnich zaradziło już częściowo złemu, wysyłając co lato kilka tysięcy dziatwy w pola i lasy, ale to jeszcze nie wystarcza. Społeczeństwo powinno zająć się również starszymi, owym legionem skromnych pracowniczek i pracowników, co stanowi szarą, potężną masę narodu, tak często przez los i warunki życiowe pokrzywdzoną.

Wyłom w tym kierunku uczynił właśnie zarząd warszawskiej Kasy przezorności dla kobiet. Wyłom maleńki, skromny, ale zawsze wyłom, przez który będzie można, miejmy nadzieję, otworzyć z czasem drogę szeroką, jasną, radości pełną.

Dnia 26 maja odbyło się poświęcenie pierwszego letniska, urządzonego w lesie za Piasecznem, staraniem zarządu Kasy, ze składek dobrowolnych.

O godz. 2-ej po południu ruszamy pociągiem kolejki grójeckiej do Piaseczna. Stamtąd 10 minut drogi końmi do „Anusina", tak bowiem nazwały inicyatorki szlachetnego dzieła, owoc zabiegów swoich.

Na samym skraju młodego lasu, zwrócony frontem ku rozległym polom i łąkom, tworzącym krajobraz uroczy, stanął dom drewniany o pięciu obszernych pokojach, kuchni i werandzie.

Pokoje czyste, jasne, mogą pomieścić do 24 letniczek. Cóż z tego, kiedy już dotychczas zapisało się 50 przeszło kandydatek, zwłaszcza ze sfer pracownic igły, a członkiń Kasy. Tu jednak zupełnie właściwie zastosować można nasze polskie „Jakoś to będzie!" — boć początek zrobiony, dobre chęci są, a publiczność nasza, bez wątpienia, chęci te czynem poprze.

Zwracamy się do wiceprezeski Kasy, p. Małkowskiej:

— Jakież są warunki utrzymania w letnisku?

— Naznaczyłyśmy cenę możliwie nizką: Za pobyt i pożywienie, składające się ze śniadania, obiadu i wieczerzy, 2 ruble tygodniowo.

— Istotnie, taniej już chyba nie można. Nie dziw, że tyle kandydatek pragnie spędzić tu choć dni kilkanaście.

— Jakże panie zdołały w tak krótkim czasie stworzyć rzecz, tylu zachodów wymagającą?

— Dzięki ludziom dobrej woli. Nie obeszło się jednak bez przykrości. Tak n. p. zarzucano, żeśmy kupiły grunt na nasze imię, tymczasem grunt kupiono ze składek dobrowolnych, do których początek dała hr. Branicka, na imię warszawskiej Kasy kobiet, co poświadcza ten oto dokument.

Okazany przez szanowną wiceprezeskę akt rejentalny dowiódł istotnie, jak niesłusznymi były zarzuty, czynione założycielkom letniska przez niektóre pisma.

Ale czas przerwać rozmowę, bo oto ks. prałat Łubieński, w asystencyi ks. kanonika Pietrzykowskiego i ks. Gąssowskiego, rozpoczyna akt poświęcenia domu.

Po ceremonii religijnej gospodynie zapraszają gości na skromny posiłek. Honory czynią pp. Marya Łubieńska, Marya Małkowska, Zofia Seidlerowa, Zofia Śliczniakowska, Leontyna Domańska, Marya Kalinowska i panna Jadwiga Golczówna.

Czas szybko mija w uroczym tym zakątku. Chwila odjazdu nadchodzi.

Nie zapominajmy wszakże dodać, że prędkie powstanie „Anusina" zawdzięczać też należy właścicielowi lasu, p. Domańskiemu, który ustąpił grunt pod letnisko i wybudował dom za cenę bardzo przystępną, jak również, że zarząd Kasy krząta się energicznie, aby pracę rozpoczętą rozszerzyć, zapewnić odpoczynek letni większej, niż dotychczas, liczbie kobiet pracujących.

Szczęść Boże tym zamiarom!

Bezpieczeństwo letnisk w Królestwie Polskiem. Obawy przed kradzieżami i rozbojami na szosach okolicznych

zraziły w sezonie bieżącym mieszkańców Warszawy do wilegiatury podmiejskiej. To też wiele letnisk, zazwyczaj zaludnionych, w roku bieżącym nie wynajęło i części swoich mieszkań, a za wynajęte otrzymało niższe ceny. Natomiast w letniskach, cieszących się opinią większego bezpieczeństwa, popyt na mieszkania przerósł podaż i wywołał podrożenie cen, dochodzące do niedorzeczności.

Że bezpieczeństwo naszych letnisk pozostawiało wiele do życzenia — sezony ostatnie, a zwłaszcza schyłek zeszłorocznego, przekonały dowodnie. Że szosy okoliczne zbytniem bezpieczeństwem nie grzeszą — to również nie jest tajemnicą. Przed kilku tygodniami w tutejszym organie urzędowym stwierdzono n. p. częste napaści na wozy, jadące z rzeczami letników szosą grochowską, uznawaną dotąd za jedną z najbezpieczniejszych.

W krążących wieściach atoli jest, jak zwykle, dużo przesady i fakty przypadkowe urastają niekiedy do rozmiarów — klęski ogólnej. Wieści takie najwięcej oczerniły w roku bieżącym szosę radzymińską, której przypisano cały szereg rabunków, dokonywanych na przejezdnych włościanach. Po bliższem sprawdzeniu jednak okazuje się, że w chwili obecnej szosa radzymińska jest zupełnie spokojna, a w leżących przy niej letniskach panuje bezpieczeństwo wzorowe. Zapewnia nas o tem grono mieszkańców i letników z okolic Marek, Czarnej Strugi i t. p., w liście, zaopatrzonym w wiele podpisów, prosząc o uspokojenie opinii publicznej co do rzekomych napadów i kradzieży, o których bezpodstawne krążyły wieści.

Pragnąc, niezależnie od tego, wzmocnić bezpieczeństwo letnisk, właściciele kolonii i willi w wielu miejscowościach potworzyli straże nocne, które pilnują siedzib. W niektórych letniskach uczynili to sami letnicy, zobowiązawszy się składać po kilkadziesiąt kopiejek miesięcznie, aby z utworzonego funduszu utrzymywać kilku stróżów, którzy przez noc obchodzą całą wieś i czuwają nad jej bezpieczeństwem.

Zarządzenia te proste i niekosztowne, należały się dawno wszystkim letniskom, to też wszędzie powinny być wprowadzone, ku wygodzie i bezpieczeństwu letników, oraz rozwojowi samych letnisk.

NOWO OTWORZONA
PRACOWNIA RĘKAWICZEK i BANDAŻY
I. Schreiber, Lwów, Rynek 43,
poleca **RĘKAWICZKI własnego wyrobu**, wszelkiego rodzaju, ręcząc za trwałość i znakomity fason.
Specyalny Skład
Gorsetów reformowych.
Chemiczna PRALNIA rękawiczek.

GRIES obok BOZEN
UZDROWISKO W POŁUDNIOWYM TYROLU.
Pobyt od początku września do końca maja.
I. „Sanatoryum Gries“ wyłącznie dla piersiowo chorych: (Kuracya leżeniem na świeżem powietrzu, dyetetyka, inhalacye).
II. „Kurhôtel Sonnenhof“ z oddziałem leczniczym: (wodoleczenie, masaż, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznem i z kwasem węglowym, dyetetyka, leczenie winogronami) dla ozdrowieńców i chorych innych kategoryi.
Oba Zakłady lecznicze otrzymały na międzynarodowej Wystawie uzdrowisk we Wiedniu 1903 roku najwyższe nagrody.
Lekarz kierujący:
Dr. Ludwik Nazarkiewicz.

JAWORZE (Śląsk austr.)
Dr. ZYGMUNT CZOP
kierownik zakładu, stale od r. 1895 w Jaworzu.

Dr. J. DUKIET
ordynuje jak zwykle
W RYMANOWIE
(willa własna).

Docent chirurgii Uniw. lwowskiego
Dr. A. GABRYSZEWSKI
ordynuje od 20 czerwca jako lekarz zakładowy
w Iwoniczu.

Dr. S. FILIPKIEWICZ
lekarz zakładowy
w Cieplicach Trenczyńskich.
Podręcznik informacyjny dla pacyentów do nabycia w księgarniach: **Kraków** Krzyżanowski, **Lwów** Seifart, **Warszawa** Wende i S-ka.

KĄPIELE Z KWASU WĘGLOWEGO
zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen itp.,
wyrabia
lwowska fabryka chemiczna „TLEN“.
Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie **w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli** (bronchitis), **rozedmie płuc, wadach serca itp.**, niemniej doskonały środek do **pobudzania krążenia krwi.** Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy. Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „Tlen“.

JAN MICHALIK — CUKIERNIA LWOWSKA
Pierwsza kraj. Fabryka Czekolady i Kakao
Kraków, ul. Floryańska 45.
Przy cukierni gabinet dla Pań, czytelnia. O każdej porze kawa, herbata, czekolada i t. p.
Lokal otwarty od 6 rano do 11 w nocy.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotnie. — Cenniki darmo i opłatnie.

Dr. Otokar Lang
ordynuje jak zwykle
W RABCE.

B. asystent kliniki wewnętrznej U. J. i demonstrator prof. dra W. Jaworskiego
Dr. KAZIMIERZ FLIS
ordynuje w chorobach wewnętrzn. (i żołądkowych)
od godz. 8—9 rano i od 3—5 popoł.
Rynek główny L. 9. I. p. — Telefon 405.

Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI
ordynuje jak w latach ubiegłych jako lekarz zakładowy
w Żegiestowie.

Dr. E. Damański
ordynuje jak w latach poprzednich
W IWONICZU.

B. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dr. Julian Staniszewski
lekarz zakładowy
ordynuje jak w latach poprzednich
w Iwoniczu.

Dr. S. Lanes
ordynuje jak w latach poprzednich
w Iwoniczu.

Zakład wodoleczniczy
pod kierunkiem specyalisty chorób nerwowych
Dra B. Kupczyka
otwarty przez cały rok
w Krakowie, ulica św. Agnieszki L. 5.

Dr. Franciszek Wobr
ordynuje jak w latach poprzednich jako lekarz zakładowy od 1 maja
w Cieplicach Trenczyńskich
(Dom Poniatowskiego)
a od 1 października
w Lussin Piccolo
jako lekarz klimatyczny.

OJCÓW
Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.
Scisły internat przez cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. Poczta i telegraf w miejscu. Odległość od Krakowa przez komorę Szyce 17 kilometr. Umysłowo chorych lecznica nie przyjmuje.

Dyrektor lecznicy: Dr. St. NIEDZIELSKI.

Dr. S. STAUBER
ordynuje jak zwykle
w Iwoniczu.

Dr. EDMUND SUPIŃSKI
b. I-szy sekundaryusz kraj. szpitala w Krakowie
ordynuje, jak w latach poprzednich, jako lekarz zakładowy
W RABCE.

LUBIEŃ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny
w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze **wody siarczane** na kontynencie. Kąpiele siarczane, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe, jak w Nauheim i borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem i gimnastyką.

W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem: Reumatyzm stawowy i mięśniowy, nawet najwięcej zastarzałe formy, najuporczywsze ischiasy i nerwobóle, artrytyzm, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, choroby nerwowe, zapalenia okostnej stawów, choroby skórne i kobiece.

Sezon trwa od 20-go maja do końca września.

Mieszkanie wygodne już od 1 K. dziennie. Restauracya tania i dobra. Kąpiele po Kor. 1·20, 1·40 i 1·60, borowinowe 3 Kor. Dla ubogich znaczne opusty. Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. Do każdego pociągu omnibus za 20 hal. od osoby. — Łazienki centralnie ogrzane.

Lekarz zakładowy
Dr. Kazimierz Wernicki syn.

Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie
Zarząd kąpielowy.

MORSZYN

pod Stryjem

stacya kolei (3 godz. od Lwowa), poczta i telegraf w miejscu.

Własność Towarzystwa lekarzy galic.

Zdroje wód gorzkich, solanki, borowina, hydrotherapia. Nowe piękne łazienki, urządzenia lecznicze najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne b. wygodne, miejscowość drenami osuszona. Wspaniały park i rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica.

Wskazania: choroby serca, trzewiów brzusznych, ko biece, diathezy, zołzy i t. p.

Restauracya we własnym zarządzie.

Sezon od 1 czerwca do 30 września. Lekarz zakładowy (jak w roku zeszłym) **Dr. Stanisław Jasiński.**

Prospekty na żądanie.

APTEKA

i laboratoryum chem. farmac.

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu,

poleca swe znane i ogólnie zalecane wyroby lecznicze własne P. T. lekarzom:

Sapomenthol

dla reumatyków, w cierpieniach stawów, kości, mięśni, lumbago, ischias, nerwobólach, po złamaniach, zwichnięciach itp. Wypróbowany na Klinice Wiedeńskiej z korzystnym wynikiem, (Medic. Blätter 45. 1904) przez p. lekarzy ogólnie zalecany. Miły w użyciu. W słoikach po cenie kor. 1·40 i 5, do nabycia w aptekach.

Stomachin

(jako Stomachicum)

wzmacnia, ułatwia trawienie, zwiększa bezpośrednio apetyt. — Nie zawiera spirytusu, tylko Cognac francuski. Cena 2 i 4 koron za flaszkę. Działa zbawiennie przy Hyperemesis gravidarum.

Ferrophosphat

(Syr. ferr. hypophosphor. cmp.)

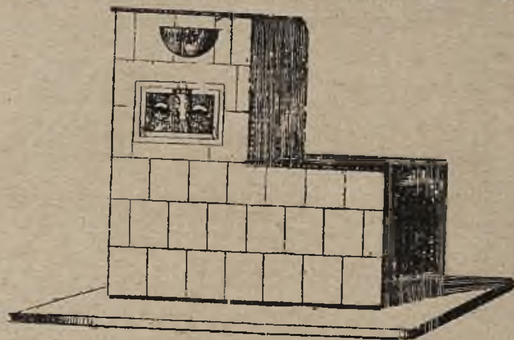
zastępuje zagraniczne jak Fellov, Syrup Dra Eggera i t. p. Przy niedokrewności, krzywicy, neurastenii, w cierpieniach narządu nerwowego, jako tonicum itp. Cena 2 kor. za flakon 250 gr. Wydawanym bywa jedynie na przepis lekarza.

Elixir. Condurango cmp.

polecany w niedomogach wydzielniczych na różnym tle. Cena kor. 2·40 za butelkę 250 gram.

Przepisując uprasza się zawsze dodawać: **„Original Matula".**

Bartosz i Składany krajowa **Fabryka pieców kaflowych**



Kantor zamówień: **Lwów, ul. Kopernika 19.**

polecają:

własnego wyrobu ogniotrwałe szamotowe

PIECE i KOMINKI

kuchnie i wanny w najnowszych barwach i deseniach.

GARNITURY SALONOWE i BUDUAROWE

w wielkim wyborze

materace włosienne i sprężynowe

oraz wszelkiego rodzaju meble miękkie

poleca

Zakład tapicersko-dekoracyjny

K. TOCZYSKIEGO

Lwów, ul. Pańska 11.



Dostawca c. k kliniki okulistycznej we Lwowie

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk mechanik

ulica Akademicka L. 6.

Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reperacye szybko, dokładnie, najtaniej.

KRYNICA

willa UŁANA

pokoje wygodnie urządzone na żądanie ze wspólną kuchnią lub z całem utrzymaniem całodziennem.

Ceny bardzo przystępne.

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa.

500 kroków od stacyi kolejowej, otoczona wokoło górami karpackiemi, odległa o **3 godz.** jazdy **koleją od Krakowa, 1½ godz. od Zakopanego,** odznacza się znakomitym klimatem górskim. Wzniesienie 530 metrów nad poziom morza.

Cztery źródła: **Maryi, Rafaeli, Kazimierza** i **Krakusa,** obfitują w solankę jodo-bromową (chlorku sodu 23·00, jodku sodu 0·049, bromku sodu 0·078 na 1000 wody). Środki lecznicze: **picie wód i kąpiele solankowo-jodowe, wziewalnia rozpylonej solanki według systemu dra Herynga** (w budowie), **okłady z solanki i z mułu źródlanego, kąpiele borowinowe, hydroterapia, gimnastyka lecznicza, mięsienie.**

Wodociągi. — Kanalizacya. — Zakład i mieszkania oświetlone elektrycznie.

Park obszaru 50 morgów, zdrenowany. W łazienkach wanny porcelanowe, marmurowe, emaliowane, metalowe i drewniane. Ceny kąpieli mineralnej od 1 do 5 koron. Domy zakładowe mieszczą przeszło 350 pokoi, od najskromniejszych do zbytkownie urządzonych, w cenie od 1·80 do 5 koron dziennie z usługą i oświetleniem elektrycznem. Na żądanie cała pościel za 50 groszy dziennie. W każdym domu znajdują się kuchnie. Kaplica w Zakładzie. Urząd pocztowy i telegraf w miejscu. Restauracye pierwszorzędne. Pensyonat dla osób dorosłych i osobny pensyonat dla dzieci. Sala balowa, czytelnia dzienników, wypożyczalnia książek, stała orkiestra i t. p. — **Sól rabczańska,** lecznicza, jodo-bromowa do kąpieli w domu, w oryginalnych pudełkach 1 kg. po 2 kor. 40 gr. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Zarząd zdrojowy w Rabce, oraz **Dr. Supiński,** lekarz zakładowy.

KRYNICA.

Dr. H. Ebers i Dr. St. Lewicki

stosują w Zakładzie wodoleczniczym pod osobistym swym nadzorem

GORĄCE KĄPIELE POWIETRZNE

(100–150° C., przyrząd Polana).

Wskazania: Gościec stawowy i mięśniowy, nerwobóle' dna, wysięki około i przymaciczne, brak miesiączki itp.

ZAKOPANE.

Nowo otworzony przy ulicy Marszałkowskiej

HOTEL STAMARY

otwarty przez cały rok.

Dom murowany, pierwszorzędny, urządzony z komfortem. Centralne ogrzewanie. Łazienki. Wodociąg. Park. Wspaniały widok na Tatry.

Cena pokoju ze światłem, opałem i usługą od 3 Kor. dziennie.

Kuchnia wykwintna.

Jedyne polskie uzdrowisko i kąpiele morskie w Bałtyku POŁĄGA

w gubernii kurlandzkiej nad granicą pruską.

(Od Kłajpedy (Memel) 1½ godziny, od Libawy 7 godzin końmi).

Położenie prześliczne wśród parków i lasów, powietrze idealnie czyste i balsamiczne, plaża wspaniała z piaskiem śnieżnobiałym i widokiem na pełne otwarte morze, dno morskie twarde i zupełnie czyste bez kamieni, fala duża i częsta, pomost (estacade) 300 metrów w morze sięgający. Kąpiele ciepłe solankowe, na żądanie z kwasem węglowym w nowych łazienkach, zakład ortopedyczno-gimnastyczny dra Skowrońskiego z Warszawy, zabiegi hydropatyczne, kąpiele słoneczne, wody mineralne i kefir. Kilku stale praktykujących lekarzy, zakład dentystyczny, apteka, poczta i telegraf, komora celna, liczne sklepy, zakład fotograficzny, kasyno, czytelnia, koncerty, reuniony i zabawy dziecinne, orkiestra zakładowa, hotel i park elektrycznie oświetlone, restauracya zakładowa i cukiernia nad brzegiem morza, eleganckie pensyonaty, wille i pałacyki umeblowane do wynajmu na sezon, kościół katolicki, wspaniały park pałacowy i rozległy las sosnowy do spacerów, wycieczki zbiorowe w okolice i na morze i t. d.

Ceny bardzo umiarkowane. — Sezon od 1 czerwca do końca września. — Broszurki ilustr. w księgarniach po 15 kop.

Od 15 czerwca 1905 r. jest otwartym na nowo
po 4-ro letniej przerwie

Pensyonat hydropatyczny Dra Ebersa

W KRYNICY

w najpiękniejszej i najzdrowszej części zdrojowiska, w bliskości Zakładu wodoleczniczego. — 75 pokoi z komfortem urządzonych, sala jadalna, do zabaw, czytelnia, werandy, obszerny ogród. — Kuchnia wytworna, zastosowana do potrzeb kuracyi.

Ceny mieszkań wraz z utrzymaniem jednej osoby:
od 5½ Kor. do 12 Kor. dziennie w czerwcu i wrześniu;
„ 6½ „ „ 18 „ „ w lipcu i sierpniu.
Na dłuższy pobyt jakoteż dla rodzin złożonych z więcej jak 3 osób, odpowiednie zniżenie cen.

W pensyonacie mogą także zamieszkać osoby nie używające kuracyi, z warunkiem jednak, że do ustanowionego porządku domowego zastosować się zechcą.

Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, umysłowemi i piersiowemi, pensyonat nie przyjmuje.

Prospekty na żądanie rozsyła **Zarząd pensyonatu.**

LWÓW

MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH MĘSKICH
i GALANTERYJNYCH

ADAMA PRZYLIBSKIEGO

PLAC HALICKI L. 3

poleca po cenach możliwie najniższych:

Bieliznę męską najlepszego gatunku białą i kolorową, ze znaną marką ochronną „**Lwem**".
Rękawiczki męskie, z pierwszorzędnych fabryk.
Kapelusze twarde, miękkie i słomkowe, oraz **Cylindry** najnowszych fasonów.
Krawaty w wielkim wyborze, najmodniejsze wzory.
Chusteczki jedwabne, batystowe i płócienne.
Skarpetki i **Pończochy** męskie.
Kaftaniki i **Spodnie** jedwabne, wełniane i bawełniane.
Laski najnowsze.
Parasole jedwabne, półjedwabne i wełniane.
Pantofle damskie i męskie.
Obuwie dla Panów najlepszego gatunku.
Kalosze rosyjskie i angielskie, damskie i męskie
Torby i **Kuferki** do podróży.
Pledy do podróży, wełniane i pluszowe
Wyroby ze skóry, jako to: **Papierośnice, Cygarnice, Pularesy, Portmonetki, Woreczki** etc
Neceserki podróżne, Lusterka, Paski do pledów.
Szczotki i **Grzebienie.**
Scyzoryki.
Perfumerye z fabryk krajowych, francuskich i angielskich.
Mydła, Pudry, Wody toaletowe, Pasty do zębów.

WE LWOWIE

FERDYNAND GÜTTLER

ulica Halicka L. 20 — plac Halicki L. 3

poleca najtaniej

BLUZKI — HALKI — GORSETY,
Pończochy saskie,
GORSETY w najmodniejszych fasonach,
PASKI,
Wachlarze z piór strusich fantazyjne,
Słynne ze swej dobroci
Rękawiczki „DIANA".

Wysyła codzień świeże

Jarzyny i Owoce

po cenach targowych

ZAWODOWE BIURO W SPRAWACH OGRODNICZYCH

W. BIELSKI

we Lwowie, ulica Leona Sapiehy L. 31.
Sklep: ulica Hetmańska L. 8 (Hotel Victoria).

Pensyonat „Lithuania" w Krakowie, Studencka 2, położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta, **poleca elegancko urządzone pokoje na żądanie z całem utrzymaniem na doby, miesięcznie i rocznie.**

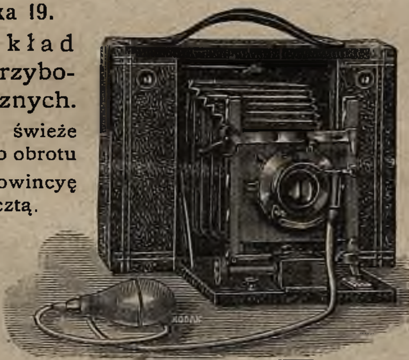
KAWIARNIA Franciszka SAUERA
w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1, I. piętro. Tel. 350.
Czytelnia zaopatrzona w najrozmaitsze pisma krajowe i zagraniczne. — Salon damski w stylu roccoco. — 3 bilardy. — Sale do gier towarzyskich. — Bufet zaopatrzony w najlepsze i prawdziwe trunki, usługa szybka i rzetelna.
Zakład otwarty do godziny 3-ciej w nocy.



Najznakomitsze są w przód i w tył szyjące i do haftu artystycznego **oryginalne Victoria Maszyny do szycia.**
Główny Skład: Lwów, ulica Trzeciego Maja L. 5.
Ilustrowane cenniki franko.

Osobliwe przybory toaletowe poleca
WISKIDA
Kraków, Plac Maryacki.
Schampoing Petrole do mycia włosów.
Proszek bezbarwny odtłuszczający do pielęgnowania włosów.
Czepki franc. do układania włosów.
Ang. podkłady do nowych fryzur.
Sławne brzytwy Carara.
Cologne russe litr 7 kor.
Hennolina przywracą kolor uzdrawiając włosy siwiejące.
Prospekta na żądanie.
Prospekta na żądanie.

ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska 19.
Największy Skład Aparatów i Przyborów fotograficznych.
Towary zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu
Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.
Ceny niższe od fabrycznych.
Cennik gratis.



APTEKA w KRYNICY
H. Nitribitta
w domu „pod Orłem“, tuż obok deptaku,
zaopatrzona w najświeższe środki lecznicze, przetwory uniwersalne — przyrządy ginekologiczne i gumowe, utrzymuje na składzie wszelkie wody mineralne naturalne i sztuczne, wina lecznicze itp. Wyrabia odznaczony na wielu wystawach i polecany przez Świetną Komisyę przemysłową
WYCIĄG IGLIWIOWY
używany jako dodatek do kąpieli.
Pastylki krynickie i Olejek sosnowy.

Rządowo uprawniona
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZ. i SPECYAL. LECZNICZYCH
POD FIRMĄ
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lek Krak. polecone przez to Towarzystwo
WODY MINERALNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.
Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wiewiórskiego, Halicka 5.

APTEKA
Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie
poleca własnego wyrobu
Tabletki kaskarowe
środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem **aloesu**, a więc nie szkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo i idąc spać po 2 sztuki. Cena słoika **50** ct.
Piwo z ekstraktem słodowym
wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. Cena butelki 36 ct.
Główny skład na zachodnią Galicyę ODOLU, najlepszy środek na zęby. Cena 1 złr.
Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena **25** ct.
Creme Iris do pielęgnow. skóry i piękności cery. Cena słoika 1 zł.
Zawsze świeża **Krowianka** tak krajowa jak wiedeńska.

TAPETY
Materye meblowe,
DYWANY angielskie i perskie, **FIRANKI** i wszelkie dekoracye pokojowe, oraz najstarsza w kraju
Fabryka STOR i ŻALUZYI do okien.
Wzory tapet opłatnie. — Cenniki stor gratis wysyła
W. ADAMSKI ul. Akademicka 2. LWÓW.



Reim i Spółka

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B

polecają:

Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i Kręgle. Hamaki, Piłki gum., Piłki nożne. Huśtawki ogrod., Przyrządy gimn. Przybory do rybołowstwa.

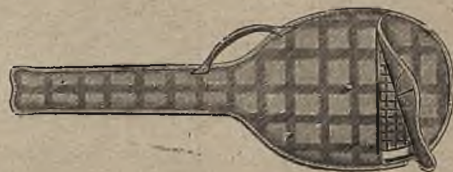
Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe. Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpieli, LAKIERY, KREMY i PASTY do bucików, Środki do czyszczenia plam, LAKIERY na kapelusze.

STORY i ŻALUZYE DO OKIEN.

SOXLETY DO STERYLIZOWANIA MLEKA.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i Lusterka.





Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie

ul. Franciszkańska L. 4.

Znacznie rozszerzony przez wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, podejmuje się wykonania wszelkich klisz na miedzi, mosiądzu lub cynku, mających służyć do ilustracyi wydawnictw naukowych, artystycznych, oraz do wszelkich publikacyj przemysłowych, reklamowych (ogłoszenia, cenniki, marki ochronne itd.)



Istniejący przy powyższym Zakładzie

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

wykonywa

wszelkie prace w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Julia Januszewska

Lwów, Hetmańska 6,

Magazyn Herbaty — Cukrów — Konserw, Win i Łakoci.

Angielska zdrowotna herbata „marka Beé"

Golden Tippea Pekoe $^1/_4$ funta Kor. 1·40

Souchong . . . . $^1/_4$ „ „ 1·20

Kakao Holenderskie wyborne $^1/_4$ funta 60 hal. — Czekolady deserowe i do gotowania w wielkim wyborze. — Konserwy mięsne. — Bulion domowy.

Wysyłka odwrotnie, nie licząc opakowania przesyłki.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" **PETROGEN** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i świąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flak. K. 2 i K. 4.

„Jahra" **AROMATYCZNA CALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW**, znakomita pasta do pielęgnowania zębów, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" **ANTYSEPTYCZNA WODA DO UST.** Znakomita woda do utrzym. zdrowych zębów i do płuk. ust. Flak. K. 1·20.

„Jahra" **WATA MENTOFORMOLOWA**, wyśmienity środek przy katarach nosa. Działa pewnie i szybko. Pudełko 40 hal.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, **zakładów kąpielowych,** fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye.

Łaźnie. — Mechaniczne Pralnie i Suszarnie i t. d.

projektują i wykonują

inżynier Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ulica Kolejowa L. 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

SZCZAWNICA

SANATORYUM
i
PENSYONAT HYDROPATYCZNY
Dra J. Kołączkowskiego
wieloletniego kierownika i lekarza zdrojowego
(od 26 lat).



Kuchnia wykwintna i zdrowa.

Cena za całodzienne utrzymanie od 8 kor. wzwyż.

Kuracya nowoczesna i staranna opieka.

Prospekty na żądanie.

WILLA „MARTA".

Fizykalno-dyetetyczna
Lecznica Dra Tarnawskiego
w Kosowie
za Kołomyją, stacya kolej. Zabłotów,
otwarta do końca października.

Dr. Eugeniusz Wajgiel
ordynuje jak w latach poprzednich
W RYMANOWIE
jako lekarz zakładowy.

REUMATYZM, ARTRITIS

PISZCZANY

ZŁAMANIA — ZWICHNIĘCIA

najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla **reumatyków**, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, ranach kłutych i postrzałowych, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza **ischias.** Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 20 hal., drugi po 40 hal. **Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.** Stosowanie kąpieli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem.

Okolica górzysta.

Od 15 maja ordynuje **Dr. AL. TEICHMANN.**

ISCHIAS

SANATORYUM DLA CHORYCH PIERSIOWO
Dra K. DŁUSKIEGO w Zakopanem

otwarte przez cały rok. — Wspaniały widok na Tatry. — Lasy świerkowe.— Wystawa wszystkich pokoi południowa.

Obszerne leżalnie dla leczenia klimatycznego.

Wzorowe urządzenia pod względem hygieny.

Oświetlenie elektryczne.



Kanalizacya, windy kąpiele i natryski.

Ogrzewanie centralne.

Wodociąg zimnej i gorącej wody na wszystkich piętr.

Cena całkowitego utrzymania wraz z opieką lekarską wynosi 9 K. dziennie, pokoje od 2 K. dzien.

Powozy na zamówienie do pociągu.

Poczta, telefon i telegraf w Zakładzie.

Nakładem Polskiego Tow. Balneologicznego. — Drukarnia Związkowa...